Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 137 Kraków, środa 22 czerwca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Sztuka rządzenia czy handlowania?

Dużo rzeczy dzieje się w Polsc, które w innych państwach są nie do pomyślenia, ale fakt, żeby członek większości rządowej postawił temuż rządowi ultimatum, jest chyba unikatem w minionych i przyszłych dziejach parlamentarnych. Narodowe Zjednoczenie ludowe zalicza się do większości popierającej rząd p. Witosa; z jego ramienia p. Skulski zasiada w gabinecie, a tu nagle to stronnictwo przykłada rządowi pistolet do piersi, żądając w określonym terminie spełnienia czegoś, co wychodzi grubo poza ramy dozwolone w obrębie większości. A jeżeli rząd tego ultimatum nie wypełni, stronnictwo postawi w Sejmie wniosek o uchwalenie temuż rządowi, — a zatem i własnemu ministrowi, — wotum nieufności. Czy p. Skulski zostanie przedtem z gabinetu „wycofany", czy też wotum nieufności przez jego kolegów klubowych proponowanych i jego dotknie, tego p. Dubanowicz nie wyjaśnił.

O co Zjednoczeniu idzie? Stronnictwo to, które powstało jako rzekomy protest przeciw polityce endecyi, poszło pod komendę arcybiskupa Teodorowicza, który dyryguje i stronnictwem i nominalną jego głową p. Dubanowiczem. Stronnictwo to nigdy nie czuło się swojsko w gronie stronnictw lewicowych popierających rząd; ideałem zjednoczeniowców jest gabinet centrowo-prawicowy z Romanem Dmowskim jako ministrem spraw zagranicznych, przyczem z przyjemnością puszczonoby się na bystre fale jawnej walki ze stronnictwami lewicowemi: z PPS, z Wyzwoleniem. Zjednoczenie, a może tylko przywódcy jego wobec głosów, jakimi sposobami forsuje się tam uchwały, uprawia otwarty handel: ty rządzie dasz mnie i moim przyjaciołom tyle a tyle, a ja ci dam tyle a tyle głosów — oto metody, które endecy jawni i fałszowani wprowadzają do parlamentaryzmu w Polsce.

Jak wszędzie, gdzie reprezentacya ludowa faktycznie przez swych mężów zaufania rządzi, zasadą, iż premier składa swój gabinet wedle własnego zrozumienia, bo wedle ogólnie przyjętej reguły, on nadaje ton i on odpowiada za całokształt polityki państwowej. Ta zasada np. w Anglii, tym klasycznym kraju parlamentaryzmu, dochodzi do tego, że tylko premier jest w jednej osobie szefem rządu i szefem większości rządowj, a inni ministrowie są tylko sekretarzami stanu, wykonywującymi wskazówki premiera. I widzimy obecnie, że Lloyd George, który z urzędu jest pierwszym lordem skarbu, kieruje sam polityką zagraniczną, pozostawiając sekretarzowi stanu tego resortu, lordowi Curzonowi drugoplanowe czynności. We Francyi tylko prezydent Rady ministrów w sprawach ogólnej polityki staje przed Izbą posłów i senatem; on sam dobiera sobie współpracowników, nieskrępowany warunkami — życzenia mogą stronnictwa wyrazić — co do osób.

U nas zakradły się inne zwyczaje. Teki ministeryalne stały się piłką w rękach stronnictw, które stosownie do widzimisię odkomenderowują i wycofują ministrów; narzucają premierowi ludzi najczęściej zupełnie do powierzonej im funkcyi nieodpowiednich, a w wyniku tego mamy co miesiąc nowe przesilenie i — co jest niemniej ważnem — brak stałości w polityce danego resortu, gdyż każdy minister uważa za swój obowiązek robić politykę swego stronnictwa i za swe prawo robić własną politykę. — Skutki tej metody są opłakane: Stronnictwa, rwące się do udziału w rządzie, doprowadzają do takiego niejednokrotnie absurdu, że dla uwzględnienia świętego „stanu posiadania" należałoby przydzielać im po półtora czy półtrzecia ministra. Względy rzeczowe, wartość danego osobnika nie odgrywają żadnej roli. Dlaczego jeden minister idzie, a drugi przychodzi? Nie dlatego, że okazał się niezdolnym, ale dlatego, że partya chce kogo innego tam posadzić; jeden już nacieszył się godnością, niech i drugi ma satysfakcyę, że był ministrem. O następstwach takiego postępowania stronnictwa nie zdają sobie widocznie sprawy.

Urobiło się w naszym Sejmie przekonanie, że rząd powinien być odbiciem się stosunków partyjnych. Zupełnie słusznie, ale czy stosunki partyjne wymagają, aby akurat p. X był ministrem, żeby p. Y zepchnąć z miejsca, na którem — rzadki to wprawdzie u nas wypadek — mógłby coś pożytecznego zrobić? U nas sztuka rządzenia zamieniła się w sztukę handlowania: kto potrafi więcej wytargować choćby najbrutalniejszymi środkami, ten chce mieć miano dobrego polityka. Co sprawa publiczna na tem cierpi — czy to kogo interesuje?

if.

Decydujący dzień w przesileniu gabinetowem

Nominacya ministrów sprawiedliwości i aprowizacyi. — Minister skarbu Steczkowski zostaje

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 czerwca.

Dziś przedłożono Naczelnikowi państwa do podpisu nominacyę p. **Sobolewskiego** na ministra sprawiedliwości. Szef sekcyi **Stoiński** ma zostać ministrem aprowizacyi. Kandydaturę tę wysunęło narodowe Zjednoczenie ludowe.

Minister skarbu dr **Steczkowski prawdopodobnie** zostanie na swem stanowisku wobec tego, że prezydent ministrów miał zgodzić się w zasadzie na warunki polityki finansowej, wypracowane przez p. Steczkowskiego.

Według otrzymanych informacyj, sytuacya polityczna **znacznie się poprawiła**, tembardziej, że minister spraw wewnętrznych p. Skulski nie zgadza się z rezolucyą narodowego Zjednoczenia ludowego. W każdym razie dzień jutrzejszy zadecyduje o sytuacyi gabinetu.

Wielka defraudacya w ministerstwie spraw wojskowych

Wykradzenie defraudanta z więzienia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 czerwca.

„Gazeta Poniedziałkowa" przynosi sensacyjną wiadomość o olbrzymiej defraudacyi w ministerstwie spraw wojskowych. Mianowicie porucznik Wereszczyński zdefraudował **przeszło 80 milionów**. Został on aresztowany i osadzony w więzieniu. Kilka dni temu zawił się w więzieniu jakiś osobnik w mundurze generalskim i **uprowadził Wereszczyńskiego**. Okazało się, że ucieczka była oddawna planowana, że zapomocą woskowych odbić podrobiono klucze. Naczelnictwo więzienia dopiero **po kilku dniach** spostrzegło się, że Wereszczyński w celi niema. Ciekawym jest szczegół, że **o uwolnienie Wereszczyńskiego starało się wiele osób**, między innemi pewna dama ofiarowała za uwolnienie go 5 milionów.

Pisma wieczorne, podając powyższe wiadomości, uzupełniają je twierdzeniem, że ogólna suma zdefraudowana w ministerstwie spraw wojskowych wynosi **400 milionów**.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 20 b. m. wysłuchała sprawozdania posła Stanisława Grabskiego z podróży jego do Paryża, uchwaliła rozporządzenie w przedmiocie tymczasowego rozszerzenia okręgu terytoryalnego krakowskiego oddziału prokuratury generalnej na ziemie Sląska Cieszyńskiego, wchodzące w skład Rzeczpospolitej polskiej, rozporządzenie w przedmiocie rozciągnięcia dekretu z 27 stycznia 1919, o organizacyi państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami na ziemie wschodnie i rozporządzenie w przedmiocie uproszczenia rozliczania **podwyżek opłat dodatkowych, należnych od lokatorów** w myśl artykułu 5-tego ustawy o ochronie lokatorów, oraz przyjęła projekt ustawy o państwowym banku odbudowy i projekt ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy z 14 lipca 1920 w sprawie udzielenia ministrowi przemysłu i handlu nadzwyczajnych pełnomocnictw do uregulowania spraw opałowych. Nadto Rada ministrów obradowała nad kompetencyą w sprawach marynarki wojennej i handlowej, oraz nad **sprawami urzędniczymi**. W tej ostatniej kwestyi Rada ministrów powzięła szereg uchwał, mających na celu **polepszenie położenia urzędników państwowych**.

Rokowania polsko-gdańskie

Warszawa (Tel. wł. Naprzodu") Jako przewodniczący komisyi dla rokowań polsko gdańskich w miejsce podsekretarza stanu Plucińskiego wyznaczony został dr Prądzyński. Rokowania rozpoczną się jutro z przybyciem delegata gdańskiego, senatora Jewelowsky'ego.

Anglia chce pozbawić Polski mandatu nad Gdańskiem

Gdańsk. (PAT). Pisma tutejsze donoszą o obradach Rady Ligi Narodów w sprawie gdańskiej, że Rada Ligi postanowiła skrócić czas trwania mandatu prezydenta i członków senatu, jakoteż wprowadzić pewne zmiany w systemie wyborczym. Co się tyczy obrony wojskowej Gdańska, miał według "Danziger Ztg." gen. Haking wypowiedzieć się w tym duchu, że obrona ta jest całkowicie zbędna, Gdańskowi bowiem w zupełności wystarczy obrona Ligi Narodów.

Nominacya b. dyrektorów policyi krakowskiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W ministerstwie spraw wewnętrznych mianowani zostali: dr **Fiatau** naczelnikiem wydziału odwoławczego, a dr **Broszkiewicz** naczelnikiem wydziału policyi

Z urojeń politycznych.

(Zwolennikom sojuszu... polsko-irlandzkiego)

Dość oryginalny szczegół porusza warszawski „Kuryer Polski" w artykule, zatytułowanym „Fałszywa analogia".

Czytelnicy wiedzą, iż w odpowiedzi na nieprzychylne wobec Polski stanowisko Anglii, niektóre wesołe pisemka polskie wygrażały się po tromtadracku Anglikom, (jeśli się nie mylimy — „Dwugroszówka" warszawska w pierwszym rzędzie), że Polska zbrata się z „katolicką Irlandyą", że poda jej rękę (jak? — to mniejsza) i Anglia może na tem wyjść jak najgorzej...

Otóż ciekawe z jakiej strony oczekiwała „katolicka Irlandya" pomocy przeciw Anglikom?

Liczyła na siłę bolszewicką — i tem samem znalazła się w obozie nam przeciwnym w chwili, gdy Rosya sowiecka nie wyrzekała się myśli uczynienia z Polski autonomicznej prowincyi rosyjskiej.

Coprawda, ukartowany sojusz Irlandyi z Rosyą sowiecką był w skutkach swych dość obojętnym dla Polski, mniej wszakże, niż oferty zirytowanych „dwugroszowców" warszawskich, które niby Anglii zaszkodzić nie mogły.

Warto się jednak rozpatrzeć w odnośnym materyale.

Otóż „Kur. Polski" pisze:

„Opublikowany dn. 8 b. m. w angielskich aktach parlamentarnych projekt traktatu między rządem Sowietów a „rządem niepodległej republiki irlandzkiej" jest dokumentem, zdolnym zainteresować w wysokim stopniu polską opinię publiczną i skłonić ją do wysnucia zeń niektórych, bardzo aktualnych wniosków praktycznych.

Dla należytego ocenienia tego dziwnego dokumentu zapamiętać trzeba, że był on owocem pertraktacyi, prowadzonych w Ameryce między agentami sowieckimi a „prezydentem" (z ramienia rewolucyjnego rządu irlandzkiego) de Valera wiosną r. 1920, i że tekst, z którym mamy do czynienia, zredagowany został w Moskwie. Sama data i miejsce redakcyi mają, jak zobaczymy, swoje znaczenie.

Było to u szczytu powodzeń naszych w wojnie z bolszewikami.

Toteż w pierwszym zaraz po wstępnych ogólnikach punkcie projektu rząd irlandzki zobowiązać się miał **„wywrzeć wpływ swój na wszystkie od niego zawisłe organizacye i czynniki dla przeszkodzenia przewozowi broni, amunicyi i materyału wojennego, który miałby być użyty przeciw republice sowietów".**

Z dołączonych do projektu komentarzy zarówno samego „prezydenta", p. de Valera jak i szefa irlandzkiego biura informacyjnego w Waszyngtonie, dr. Mac Cartan (n. b. obecnie dyplomatycznego reprezentanta Irlandyi w Moskwie), widzimy, że co do tej antypolskiej klauzuli sinnfeiniści żadnych nie mieli wątpliwości...

W punkcie 5 rząd sowietów „powierza akredytowanemu w Rosyi przedstawicielstwu republiki irlandzkiej pieczę nad interesami Kościoła rzymsko-katolickiego na terytorym republiki sowietów". A p. Mac Cartan zauważa, że ten punkt daje Irlandczykom w rękę doskonały środek presyi na Watykan i czyni go mniej wrażliwym wobec agentów brytyjskich! Zbyteczna podkreślać, że ten na wzór niegdyś francuskiego na Wschodzie protektorat irlandzki nad katolikami w Rosyi obchodzi przedewszystkiem Polskę".

Jak widzimy Irlandczycy, którzy przez swoich biskupów w Ameryce, przyzwyczaili się byli tam trząść kościołem polskim, chcieli sobie na karkach katolików polskich w Rosyi uczynić korzystną podstawę dla swoj polityki rzymskiej.

Z drugiej strony Rzym chce, jak wiadomo, wypuścić katolików w Rosyi — w dzierżawę metropolicie Szeptyckiemu...

Te jednak kombinacye kościelne Irlandczyków mniej nas obchodzą; ważniejszym był punkt poprzedni umowy sowiecko-rosyjskiej: przystąpienie Irlandczyków do ruchu, wymierzonego przeciw dowozowi amunicyi do Polski, co — wobec posiadania zapasów amunicyi przez stronę przeciwną — równało się chęci wydania Polski na łaskę i niełaskę Rosyi.

Nie mamy pretensyi, rzecz jasna, do Irlandczyków, że w swojej walce z Anglią oglądali się za takiem przymierzem, które uważali dla siebie za korzystne. Ważniejsze są te rewelacye, jako lekcya dla słabych głów politycznych, którym się wydaje, że plewami frazesów można coś w polityce zagranicznej zdziałać.

Przykład ten daje nareszcie miarę, że naogół zagranicą żywią małą wiarę w siłę Polski, skoro w takiej nawet chwili, gdy Polska górowała na polu bitew nad bolszewikami, Irlandczycy zabiegali właśnie o przyjaźń Rosyi... Skąd to pochodzi? Z jednej strony swą nieufność podsyca słaba zdolność Polski w dziedzinie naprawy swych stosunków gospodarczych, z drugiej — orientowanie się choćby Irlandczyków, o których tu mowa, że ententa jest w stosunku do Polski obojętniejszą, niż wobec innych państw wznowionych, a Anglia raczej niechętną, co wpływa na ten stan chronicznego prowizoryum na punkcie granic, które dotąd tworzy ropiejącą ranę w organizmie Polski...

Nie znaczy to, iżby w innych warunkach Irlandczycy liczyć mogli kiedykolwiek na pomoc Polski, nie mogącej nigdzie zaszachować interesów angielskich. Ale tłómaczy to, dlaczego przewidywali, że Rosya sowiecka nie wyjdzie z walki z Polską tak osłabioną, ażeby przestała być pożądanym sojusznikiem przeciw Anglii. Ta Rosya, od której działania w Azyi sama Anglia chciałaby się asekurować... przyjacielskimi stosunkami.

Budżet miasta Krakowa

I.

Przypuszczalnie z końcem bieżącego miesiąca rozpocznie się w krakowskiej radzie miejskiej dyskusya nad budżetem gminnym na rok 1921, którego projekt przedłożono już członkom komisyi budżetowej. W myśl statutu gminnego budżet powinien być radzie przedłożony i uchwalony najpóźniej do końca listopada roku poprzedniego; zwłokę półroczną w obradach budżetowych tłómaczy prezydyum miasta szukaniem wydatnych źródeł dochodu dla pokrycia znacznego deficytu budżetowego. Po długich i uciążliwych szukaniach zdecydowano się na pokrycie deficytu budżetowego na starą modę: kosztem szerokich mas ludności miasta, przez znaczne podwyższenie **podatków pośrednich**, z których przypuszczalnie podwyższony dochód na rok 1921 oblicza się na przeszło sto milionów marek.

Z podatku od przyrostu wartości nieruchomości preliminuje się na rok 1921 kwotę 20 milionów, od rządu spodziewaną jest subwencya w przypuszczalnej kwocie 61 milionów, za wykonywanie przez gminę poruczonego zakresu działania w zastępstwie władz rządowych, wreszcie naciągnięto i to dość znacznie także inne opłaty pokrewne podatkom pośrednim i w ten sposób uzyskano pokrycie dla blizko dwustu milionów marek niedoboru budżetowego za jeden rok, tak, że projekt budżetu sztucznie zamknięto spodziewaną nadwyżką w kwocie 1.500 marek(?).

Nadwyżka ta, oczywista, jest fikcyą, jak wiele cyfr w budżecie, opartych na stałym „szymlu budżetowym"; projekt budżetu nie daje zatem wiernego obrazu, co do jakości i sposobu gospodarki gminnej.

Przed kilku dniami przedłożono radcom miejskim sprawozdanie akcyzy miejskiej, dotyczące zaprowadzenia w Krakowie samoistnych miejskich podatków spożywczych w miejsce państwowego liniowego podatku i dodatku gminnego do tego podatku, w którem to sprawozdaniu na stronie 6, zamieszczono ustęp następującej treści: „Budżet miejski na rok bieżący, mimo, iż usunięto z niego wszelkie wydatki inwestycyjne i ograniczono się w preliminowaniu wyłącznie do wydatków najkonieczniejszych, a zatem prawie wyłącznie do wydatków na płace personalu, dalej do wydatków, związanych z konserwacyą budynków i urządzeń oraz z porządkiem w mieście, mimo, iż ten budżet zasilono dość znaczną kwotą (bo dochodzącą 75 milionów marek) przez podwyższenie dodatku do liniowego podatku i opłat miejskich od trunków, zamknie się on niedoborem 68 milionów". Okazuje się zatem, że wedle projektu dyrektora Izby obrachunkowej budżet miasta Krakowa zamyka się nadwyżką 1.500 marek, podczas gdy trzeźwo na rzecz patrzący i znający również dobrze finanse gminne i gospodarkę naczelnik akcyzy m. Zawadzki trzeźwo ocenia deficyt budżetowy na conajmniej około 70 milionów marek. Jeśli zaś stosunki drożyźniane i walutowe ulegną zmianie na gorsze, w tym samym stosunku, w jakim obecnie następuje przy wolnym handlu podwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby, to spodziewać się należy, **deficytu o wiele wyższego.**

Stwierdzić należy, że projekt budżetu nie obejmuje żadnych wydatków (poza zwykłemi naprawami) na inwestycye drogowe w mieście i dzielnicach przyłączonych, na program uporządkowania miasta pełnego błota i kurzu, na budowę łaźni, na poparcie jakiejkolwiek akcyi mieszkaniowej, na zdrowotność i t. d. Dyskusya budżetowa w tym roku niewątpliwie, podobnie, jak w latach poprzednich, będzie obracała się w sferze „programowej" i „wyznaniowej" polityki, niewątpliwie nadto postawią radni, zwłaszcza lekarze, dziesiątki rezolucyi i wniosków w kierunku sanacyi stosunków zdrowotnych i hygienicznych. Wszystkie wnioski i rezolucye zostaną dla sukcesu wszystkich stronnictw uchwalone i odesłane do komisyi, aby zasnąć snem zasłużonych w protokole obrad Rady miasta, bo zwykle o wnioskach tych na komisyach później się już nie rozprawia.

Układ projektu budżetowego każe przewidywać, że gospodarka miejska jest pozbawioną celowo prgramu, nieodzownego dla rozsądnej i dobrej gospodarki gminnej, za jaką oczywista gospodarka p. Jana Kantego Federowicza uchodzić nie może. Winy tego zjawiska szukać należy przedewszystkiem w niedającym się zaprzeczyć fakcie, że na czele zarządu miasta stoi prezydent, który nie dorósł do ujęcia całokształtu gospodarki tak wielkiego miasta, jakiem jest Kraków, w swoje ręce i którego rządy polegają na wegetowaniu z dnia na dzień. Większość Rady miasta zdaje sobie niewątpliwie w cichości ducha sprawę z tego stanu rzeczy dla miasta w wysokim stopniu szkodliwego, jednakże, jak zwykle, większość rządząca swój interes „klubu mieszczańskiego" stawia ponad dobro ludności miasta. Faktem jest, że prezydent Federowicz, który doskonale intryguje i pośredniczy między wojującymi klubami sejmowymi, jest przeszkodą nawet dla porządkowej działalności członków zarządu miasta w chwilach krótkich, kiedy zjawia się na gruncie krakowskim. Czynności pozostających stale i urzędujących w magistracie dwóch innych członków zarządu miasta, przeciążonych pracą, z natury rzeczy ograniczają się do załatwiania i podpisywania spraw bieżących, przyczem zasadą ich popularnej polityki osobistej jest „zadowolić wszystkich", co nie zawsze udaje się, a tego jaskrawym dowodem są straszliwie **zabagnione stosunki w urzędzie mieszkaniowym.**

Być może, że wybór dwóch nowych i energicznych ludzi do prezydyum miasta zdoła wytworzyć stan, przy którym obecny prezydent miasta będzie istniał tylko „z nazwy"; przypuścić należy, że dopiero wśród takich warunków po wielu tygodniach wytężonej pracy, po odrobieniu kilkuletnich zaległości, myśleć będzie można o programie i o zaprowadzeniu ładu i porządku w stosunkach gospodarczych naszej gminy.

Stosunki w krakowskiej Radzie miasta są tego rodzaju, że trudno obecnie na określenie jasnych dróg, których należałoby szukać dla racyonalnej gospodarki gminnej w Krakowie, a fakt ten pochodzi stąd, że żaden z krakowskich radców miejskich nie ma pojęcia o stanie finansów gminy w całości, od czego zależy całokształt polityki i programu gospodarczego gminy, gdyż wbrew wyraźnym postanowieniom statutu gminnego, zamknięć rachunkowych od pięciu lat nie przedkłada się Radzie miejskiej, mimo, że § 60 ust. 22 statutu gminnego wyraźnie postanawia, że coroczne sprawdzanie i załatwianie rachunków z dochodów i wydatków miejskich roku ubiegłego powinny być sprawdzane najpóźniej do 15 sierpnia roku następnego.

Podkreślić należy, że sprawozdania z gospodarki aprowizacyjnej za cały czas wojny nie przedłożono dotychczas Radzie miasta do zatwierdzenia, widocznie z braku rachunków, czy też dlatego, że dla sporządzenia tych rachunków musianoby do biura aprowizacyjnego z powrotem przyjąć „wybitnych fachowców" w tej dziedzinie, jakimi poszczycić się może Kraków w osobach Lewandowskich, Czyżewskich, Moskalów i innych.

Te zjawiska są następstwem widocznej bezsilności i nieudolności zarządu miasta i Rady miejskiej, a politykę obu tych czynników możnaby scharakteryzwać krótko, jako politykę desperata lub człowieka niezdolnego do życia. Zjawisk tych nie można kłaść wyłącznie na karb wyjątkowych stosunków, wytworzonych wojną, co stanowi stereotypową wymówkę i obronę rządzącej w mieście większości.

(Drugi artykuł nastąpi).

Jubileusz prof. Jana Baudouina de Courtenay

Ubiegłej soboty w Warszawie w wielkiej sali Tow. Naukowego odbył się uroczysty obchód wręczenia prof. Baudouinowi de Courtenay księgi prac językoznawczych, którą wydali, w celu uczczenia jego półwiekowego jubileuszu zasług naukowych, uczeni językoznawcy różnych narodowości. Salę zapełnili przedstawiciele nauki, miłośnicy językoznawstwa, oraz wielbiciele zasług jubilata.

Zebranie zagaił krótkiem przemówieniem prof. uniwersytetu warszawskiego, Szober. W imieniu uniwersytetu krakowskiego mówił prof. Kazimierz Nitsch, który dokładnie scharakteryzował działalność jubilata i wykazał, że jego zasługa naukowa nietylko jego samego uwieńczyła powszechnem zaufaniem świata wiedzy językoznawczej, lecz wprowadziła do tej wiedzy po raz pierwszy zasługę Polski, którą on reprezentował. Prof. Łoś wyraził jeszcze specyalną cześć i hołd imieniem wydziału filozoficznego uniwersytetu krakowskiego. Prof. Rostworowski przeczytał piękny adres, wystosowany do jubilata przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie. Następnie przemawiali przedstawiciele uniwersytetów Poznańskiego i Lubelskiego. Odczytano telegramy i listy powinszowalne. Prof. Cybulski złożył wyrazy czci i życzeń ze strony Towarzystwa Filologicznego.

W odpowiedzi na te wysokie dowody uznania prof. Baudouin de Courtenay wygłosił mowę, zawierającą niejako spowiedź jego życia. Nie było to tylko przemówienie dziękczynne. Mówca poruszył wszystkie motywy, którymi kierował się w swej działalności. Nie mógł się w nauce skupić tak bezwzględnie, jakby tego wymagała wyłączna dla niej służba, bo do reakcyi przeciw różnym pobłądzeniom społeczeństwa pobudzał go temperament bojownika. Niekiedy ściągał na siebie nawet zarzuty, że był „wrogiem“ Polski. Działo się to wówczas, gdy sądził, że musi zwalczać to, co było dla Polski wrogie. Zwalczał zaborczość i niesprawiedliwość. Z drogi tej walki nie ustępował do końca. Tembardziej więc ceni dowody życzliwości szlachetnych przyjaciół, którzy mu za pracę jego tak wysoką ofiarowali nagrodę.

Zaznaczamy jeszcze, że „Księga prac jezykoznawczych“, wydana ku uczczeniu jubilata, zawiera 42 rozprawy wybitnych uczonych francuskich, rosyjskich, niemieckich, czeskich, polskich itp.

Dziś we wtorek dnia 21 b. m. po raz ostatni „Zbrodnie Dr med. Caligariego“ wyświetla kinoteatr „Sztuka“, Hotel Saski. — Od jutra dnia 22 bm. nowy wielki program: „Czarowna noc“, włoski romans życiowy w 6 aktach.

Budowa „Pomnika Wolności“ w Krakowie

(k) W życiu kulturalnem Krakowa zaszedł fakt pierwszorzędnej wagi. Miasto nasze okazało, że jest istotnie duchową stolicą Polski, podejmując pracę nad wzniesieniem „Pomnika Wolności“ w postaci wspaniałego gmachu Muzeum Narodowego. W sprawie budowy tego gmachu odbyło się w niedzielę w sali Rady miejskiej zebranie, na którem omówiono cały plan wzniesienia Muzeum Narodowego.

Zebranie zagaił prez. Federowicz, poczem zabrał głos rektor Estreicher. Mówca zaznaczył, że Kraków, budując Muzeum Narodowe, spełnia wielki obowiązek narodowy, jaki na nim ciąży. Budowa ta jest symbolem żywotnej siły narodu w dobie obecnej i na przyszłość. Rektor Estreicher podniósł tu znaczenie samopomocy społecznej, od której zależy wprowadzenie w czyn idei tak niepowszedniej i wzniosłej, bez oglądania się na pomoc odpowiednich czynników, — tem bardziej, że Kraków jest pierwszem miastem, które podjęło się zrealizowania tak szlachetnego projektu, poczem przedłożył zebranym rezolucye do uchwalenia.

REZOLUCYE

Zebrani w dniu 19 czerwca w sali rady miejskiej przedstawiciele wszystkich kół społeczeństwa uchwalają jednomyślnie następującą rezolucyę:

1) Celem uczczenia wiekopomnego faktu, jaki danem było przeżyć naszemu pokoleniu, faktu napełniającego dumą i radością serca nasze, tj. faktu odzyskania niepodległości państwowej przez naród polski, należy przystąpić do jego upamiętnienia w sposób monumentalny, wieczyście trwały.

2) Jako sposób takiego upamiętnienia uważają zebrani za rzecz najtrafniejszą **wystawienie „Pomnika Wolności“ w formie gmachu, któryby pomieścił w sobie zbiory Muzeum Narodowego,** będące najznakomitszą w całej Polsce skarbnicą naszej kultury i sztuki, wyrazem wielkiej naszej przeszłości, dowodem naszej żywotności, zarówno w czasach potęgi, jak w okresach ucisku ze strony mocarstw zaborczych.

3) Wystawienie takiego „Pomnika Wolności“, uważają zebrani jako obowiązek narodu polskiego i zwracają się do wszystkich jego kół, wzywając je do współpracy w tem wielkiem dziele, które powinno być osiągnięte pod hasłem: „Naród sobie“.

Następnie dr. Ehrenpreis w swym referacie o organizacyi komitetu, przedstawiwszy znaczenie budowy Muzeum, którego koszta wyniosą 100 milionów marek, przedstawił program zbierania funduszów na ten cel.

Pod arkadami pawilonów muzealnych zaprojektowano utrwalenie wszystkich nazwisk budowniczych gmachu muzealnego, jak również wszystkich członków-założycieli. Referent proponuje, zapraszając wszystkich do współpracy, trzy kategorye członków-założycieli, a mianowicie: członków-założycieli dożywotnich, członków-założycieli rzeczywistych i członków-założycieli wspierających. Członkiem-założycielem dożywotnim zostaje osoba fizyczna lub prawnicza, która wpłaci jednorazowo wkładkę ponad 100.000 Mk, członkiem-założycielem rzeczywistym zostaje wpłacający wzwyż 10.000 Mk jednorazowo, członkiem-założycielem wspierającym zostaje wpłacający 1000 Mk jednorazowo.

Wygląd Muzeum Narodowego

Z kolei przedstawił prof. Szyszko-Bohusz plan, według którego będzie budowa prowadzona. Gmach Muzeum ma stanąć u wylotu ul. Wolskiej i składać się będzie z szeregu powiązanych ze sobą krużgankami i kolumnadami pawilonów. Po stronie prawej ul. Wolskiej stanie mniejszy pawilon dla biur Muzeum, po lewej zaś stanie większy pawilon, przeznaczony na zbiory. Oba pawilony połączone będą

łukiem wolności.

Koszt budowania jednego pawilonu wynosić będzie około 30 milionów marek, zatem przy rozpoczęciu budowy potrzebną jest suma najmniej 10 miliona marek. Grunt pod budowę gmachu oddaje miasto.

Następnie po referacie prof. Bohusza wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos dr K. Morawski, prezes Akademii Umiej., dyr. T. Dwernicki, poseł tow. dr **Bobrowski** i r. m. tow. **Opiustil.** Szczególnie rzeczowemi były mowy naszych towarzyszy, którzy z entuzyazmem przyjęli projekt i przyrzekli poparcie robotniczych warstw przy budowie tak wielkiego dzieła.

Podczas dyskusyi dr Ostrowski trzykrotnie odczytywał listę zgłoszonych składek, która dosiągnęła cyfry 2,120.000 marek. Cyfra ta wymownie świadczy o ofiarności obywatelstwa krakowskiego.

Wreszcie zabrał głos redaktor Jan Grzywiński, zgłaszając listę członków komitetu.

Wybór komitetu

Komitet budowy Muzeum narodowego w Krakowie, powołany na wczorajszem zebraniu obywatelskiem, ma skład następujący:

Prezes: J. K. Federowicz, prez. m. Krakowa.

Wiceprezesi: Jan Goetz-Okocimski, prezes polskiej Akademii Umiejętności dr Kaz. Morawski i Edward hr. Raczyński, prezes Tow. sztuk pięknych w Krakowie.

Generalny sekretarz: Redaktor Jan Grzywiński.

Wydział wykonawczy:

Przewodniczący: prezes komitetu, **zastępca:** wiceprez. Karol Rolle.

Członkowie: Dr Beres, sekr. Izby handl.-przem., prof. dr A. Szyszko Bohusz, adw. dr Zygmunt Ehrenpreiss, red. Jan Grzywiński, dr Stefan Komornicki, kustosz Muz. Czartoryskich, dr Feliks Kopera, dyrektor Muzeum narodowego, radca Ostrowski Witold.

Sekcya budowlana: Członkowie: Prof. dr A. Szyszko Bohusz, dyr. dr Kopera Feliks, dr Komornicki Stefan, radca Lepszy Leonard, wicepr. Krakowa Sare Józef, r. m. Opiustil i arch. Stryjeński.

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIESC Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOSCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego
55 Marya Kreczowska

Starzec przywlókł się ku nim i zajrzał pod futrzany kapelusz Oliwii, delikatnie trzymając cygaro w pomarszczonej ręce, okrytej klejnotami. Dym uniósł się błękitną smugą i osłonił jej twarz. Siedziała jednak nieruchoma, mocniej tylko zaciskając ręce splecione na kolanach.

— Wolałbym odcień bardziej rudawy — oświadczył — i ciemne oczy. Te szarookie kobiety są zimne jak ryby; nie mają za grosz temperamentu.

Zaczęto się wdawać w szczegóły, ilustrując je anegdotami. Na szczęście Oliwia nie dość była obeznana z żargonem rosyjsko-francuskim, którym się posługiwali, by dokładnie rozumieć ich rozmowę. Po chwili odeszli, zostawiając ją samą.

— Wołają panią — rzekła kobieta w czarnym żakiecie, apatycznie zwracając na nią swe posępne oczy. — Straci pani swą kolej.

Dopiero gdy wstała, zauważyła, że była całkiem zdrętwiała i zimna. Rozplotła ręce i chustką otarła je z wilgoci. Sprawiło jej to ból tak dotkliwy, jakiego nigdy przedtem nie zaznała.

Poszła za swym przewodnikiem do sali audyencyjnej.

— Oliwia Latham, poddana angielska. Prośba o informacye, dotyczące Włodzimierza Iwanowicza Damazowa, więźnia stanu...

— Jaki stosunek łączy z więźniem?

— Jestem jego narzeczoną, Ekscelencyo.

— I jakie żądanie?

— Pragnę się dowiedzieć, gdzie on jest i zobaczyć go, jeśli możliwe.

— Więźniom zabroniono widywać gości w pierwszym okresie uwięzienia. Za cztery tygodnie...

— On umierający, Ekscelencyo.

Dyrektor zwrócił się do sekretarza:

— Czy istnieją jakieś specyalne rozporządzenia, co do tego wypadku?

Sekretarz wręczył mu papier. Rzucił nań okiem i nie podnosząc oczu rzekł:

— Przyjść jutro.

Postąpiła o krok bliżej.

— Ekscelencyo, do tego czasu on może już nie żyć. Jeśli nie mogę się z nim zobaczyć, czy nie mogłabym mu napisać? Gdyby mógł otrzymać bodaj jeden wiersz...

— Przyjść jutro — powtórzył dyrektor, przez ramię dodając: — Następna petycya.

Wszystko wydało się jej nagle zalane płomieniem.

— Czy mogę mu posłać parę słów? Proszę mi przynajmniej powiedzieć, gdzie on jest... Ekscelencyo... pan chyba nie rozumie — on umierający.

Ktoś dotknął jej ramienia.

— Ekscelencya zajęty.

Znów była w korytarzu, a drzwi sali audyencyjnej zamknęły się za nią.

Wyszła na ulicę. Żołnierz, stojący na straży, obejrzał się za nią z bezmyślną ciekawością; widział wiele twarzy o tym samym wyrazie. Gdy szła wzdłuż wybrzeża swym równym, miarowym krokiem, rozbawiony tłum uliczny ustępował jej miejsca na chodniku. Na moście Karol postąpił ku niej i ujął ją pod ramię. Nie przemówiła i nie podniosła nań oczu.

Przez chwilę szli w milczeniu, później odwróciła głowę i spojrzała nań. Nie mogła się widocznie obejść bez współczucia jakiegoś człowieka, lecz więcej niż współczucie widniało w poważnych oczach Karola. Kurczowa linia jej ust trochę złagodniała. Rozejrzała się po wybrzeżu, po kanale, po przechodniach i znów spojrzenie jej wróciło do twarzy Karola.

— Nie udało mi się.

— Wiem — odparł miękko. — Zwykle się nie udaje.

Zamilkli znowu.

— Ostatecznie — rzekła wreszcie — niewielką to czyni różnicę.

Życie uciekło z jej twarzy, pozostawiając maskę zastygłą.

— To chyba nie potrwa dłużej nad dwa, trzy dni, nieprawdaż?

— Tak sądzę.

Szli dalej, mijając ulicę po ulicy. Dokoła nich przewalał się karnawał, zgiełk, wrzawa, figle, kłótnie, żółte i czerwone gałganki, pocałunki i pijatyka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nadto wybrano sekcyę skarbową i sekcyę propagandy.

Skarbnikiem komitetu jest Miejski zakład kredytowy w Krakowie (pałac Spiski), dyr. T. Dwernicki.

Wpisy na członków założycieli Muzeum narodowego w Krakowie przyjmuje skarbnik komitetu, kancelarya Muzeum narodowego, sekretaryat prezydyalny w magistracie i administracye pism w Krakowie.

Ponieważ nazwiska członków założycieli będą utrwalone na ścianach pawilonów muzealnych, osoby, nadsyłające wpisowe przekazami, zechcą dla ułatwienia ewidencyi podać wyraźnie swój zawód i miejscowość pobytu.

Prez. Federowicz, podziękowawszy zebranym za gotowość we współpracy, zamknął posiedzenie.

Sprawy partyjne

Posiedzenie Rady Naczelnej odbędzie się w sobotę, 2 lipca o godz. 11-ej rano w Warszawie, w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie. Na porządku dziennym: Wnioski na XVIII Kongres.

Za zgodność: **M. Niedziałkowski.**

Wyrokiem Centralnego Sądu Partyjnego w składzie tow. Tomasza Arciszewskiego, Tadeusza Hołówki i Kazimierza Pużaka, powziętym w dniu 18 czerwca r. b., Czesław Porankiewicz, b. przewodniczący b. Poznańskiego O. K. R. i redaktor „Tygodnika Ludowego", został za świadomą działalność na szkodę partyi, w związku z jej wrogami, **wykluczony z Polskiej Partyi Socyalistycznej.**

Dr. Bolesław Drobner zamieścił w pismach krakowskich oświadczenie zaprzeczające, jakoby został oddany pod sąd partyjny. Wobec tego oświadczenia zmuszeni jesteśmy stwierdzić publicznie, że dr Bolesław Drobner przed ogłoszeniem powyższego oświadczenia został oddany pod sąd partyjny CKW za działanie na szkodę partyi, a nadto za wystąpienie jego w Berlinie w sprawie Górnego Śląska niezgodne ze stanowiskiem partyi naszej. Zarządzenie powyższe w myśl uchwały Wydziału krakowskiej Rady Robotniczej PPS podajemy do publicznej wiadomości organizacyj partyjnych.

Sekretaryat Rady Robotniczej PPS w Krakowie.

Paweł Sierankiewicz, metalowiec, prowadzi w krakowskich związkach zawodowych agitacyę szkodliwą dla naszej partyi. Zwracamy ogółowi zorganizowanych robotników krakowskich uwagę na działalność tego obywatela, który zamiast walczyć z burżuazyą, rozbija solidarność klasy robotniczej. Towarzysze i Towarzyszki! Jeśli natkniecie się na szkodliwą działalność tego obywatela, należy temu natychmiast w odpowiedni sposób przeciwdziałać i zawiadomić o tem sekretaryat Rady Robotniczej.

Z TEATRU

„Wróg kobiet", operetka Lindaua i Steina, muzyka Eyslera.

Akcya w tej operetce odbiega od utartego szablonu librettowego przez to, że osoby poruszane są nie popędem sentymentu czy temperamentu, lecz wyłącznie spekulacyą, czynnikiem sprytu i rozumu. Wszystko co było liryką i melodramatem w życiu „bohaterów" — działo się dziesięć lat przedtem, a widzowie z podniesieniem kurtyny znajdują już tylko „jego" i „ją" jako kandydatów do emerytury życiowej. Idzie tylko o to, aby rzucić pomost poprzez dawne urazy i pozostać obok siebie na resztę życia. Ten właśnie epilog libretta operetkowego zużyli autorzy na całe trzy akty libretta „Wroga kobiet" i stworzyli wcale przyzwoitą komedyjkę, pozbawioną zupełnie płaskich i niesmacznych szczegółów i epizodów, pozbawioną jednak także sposobności do rozwinięcia bogactwa wyrazu muzycznego przez kompozytora. Niema tu miejsca na wybuchy wzburzonych uczuć, na miłosne tryle, melancholijne marzenia, na intenzywne ciepło tonów i barw duetu miłosnego, itd., w czem tak celują kompozytorzy operetek wiedeńskich, a co działa na szerszą publiczność bezpośredniością żywego tętna krwi. We „Wrogu kobiet" mamy już tylko słońce przedjesienne; więc i muzyka trzymana jest w granicach gładkiego zrównoważenia i salonowej elegancyi: niegłęboka melodyjność, żywa — aby tylko nie zanadto — rytmika, skoczność (broń boże, nie dalej poza „polkę"!), wytworna i niezanadto interesująca instrumentacya, — oto w sam raz odpowiednio i z dobrym smakiem skomponowana „illustracya muzyczna" do tej komedyjki salonowej.

Wykonanie tej operetki w teatrze Nowości — z uznaniem podnieść to należy — cechuje staranność około utrzymania tego właśnie tonu salonowej elegancyi i przyzwoitości. Rolę tytułową gra p. Latajner-Lawiński interesująco jak zawsze, wokalnie bez zarzutu; wraz z partnerką swoją wyborną primadonną p. Krajewską, wnoszą ci oboje artyści na scenę wytworną dystynkcyę, która w scenach zbiorowych nadaje ton całemu zespołowi. Reszta ról doskonałych znalazła wykonawców w osobach pp. Walewskiej i Ujhelego, Weissowej i Solińskiego. W roli forysia p. Ciesielski okazał ładny talent do ról charakterystyczno-komicznych, zbierał też huczne oklaski wespół z p. Ciesielską; należałoby się tylko wystrzegać zbytnich koncesyi na rzecz niewybrednej części publiczności. Orkiestra pod batutą p. Szczepańskiego zasługuje na wszelkie pochwały, a drobne uchybienia i rozbieżności między śpiewakami a orkiestrą w pierwszym akcie, zapewne się wyrównają w toku dalszych przedstawień i zgrania się zespołu w ostatniej nowości. (s)

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 21 czerwca.

Młodzież akademicka w Warszawie przeciw napaściom endeckiej prasy

Nieendeckie dzienniki warszawskie przytaczają pod datą 17 bm. następującą uchwałę młodzieży akademickiej:

Na wczorajszym wiecu młodzieży akademickiej zapadła następująca uchwała:

Słuchacze prof. Leona Petrażyckiego zgromadzeni w auli uniwersytetu warszawskiego w dniu 16 czerwca 1921 r., uważają za swój obowiązek zabrać głos w sprawie artykułów, zamieszczonych w numerach 156 i 157 „Gazety Warszawskiej" i oświadczyć, że artykuły te, mające być jakoby charakterystyką wykładów prof. Petrażyckiego, są stekiem **kłamstw i tendencyjnie przekręconych faktów i wyrażeń** oraz wykazują zupełne niezrozumienie teoryj naukowych prof. Petrażyckiego. Nie wdając się w ocenę komentarzy, jakimi redakcya „Gazety Warszawskiej" opatrzyła ten artykuł, zgromadzeni **gorąco protestują przeciwko niskim metodom walki, jakich nie zawahała się użyć w tej sprawie „Gazeta Warszawska".**

Jednocześnie zebrani, rozumiejąc dobrze, że artykuły „Gazety Warszawskiej" nie mogą przynieść żadnej ujmy autorytetowi prof. Petrażyckiego, mającego wyrobione imię w całym świecie naukowym, wyrażają mu swe najwyższe uznanie jako ukochanemu kierownikowi studyów uniwersyteckich i udzielają mu swego gorącego poparcia moralnego w walce o zwycięstwo prawdy i dobro naszej uczelni.

Zjazd pracowników państwowych

(k) W niedzielę w sali posiedzeń Rady m. Krakowa odbył się zjazd wojewódzki pracowników państwowych wszystkich kategoryj. Reprezentowana była cała zachodnia Małopolska. W zjeździe wzięła udział delegacya warszawska. Zebranie zagaił wiceprezes Związku zrzeszeń, witając delegatów. Następnie wśród niezwykłego entuzyazmu złożono hołd bohaterom górnośląskim.

W czasie obrad omawiano sprawę pragmatyki służbowej, niedomagania urzędowego projektu statutu emerytalnego, postulaty urzędników i niższych funkcyonaryuszy, domagając się podwójnego policzenia lat służby w czasie wojny. Wreszcie omawiano sprawę organizowania wszystkich organizacyj publicznych w jeden silny Związek. Zebrani uchwalili opodatkować się na cele organizacyjne. W końcu zebrani zażądali w rezolucyi od władz spełnienia słusznych postulatów, czyniąc rząd odpowiedzialnym za ewentualne dalsze następstwa.

BRONISŁAWA CHORĄŻY-CHRUPKOWA

Z problemu pracy

Żyjemy w czasach noszących wybitne piętno walk społecznych. — Coraz ostrzej i bezwzględniej walczą ze sobą dwa światy — wydziedziczonych i uprzywilejowanych. Ci ostatni, broniąc swych okopów, używają wszelkiej rozporządzalnej broni. Na usługi swe mają prasę różnego rodzaju i pokrewne im duchem „ideologie".

Oskarżenia w kierunku wydziedziczonych niby grad spadają z różnych stron.

W całej tej kampanii stosuje się zasadę podwójnej moralności. Inny bowiem probierz przykłada się do robotników, a inny do pracowników pozostałych kategoryj. Z zarzutów i opinij wydawanych o robotnikach widać jasno, że różni autorowie owych „patryotycznych" artykułów nie rozumieją wcale, iż robotnik jest człowiekiem równym obywatelom innych kategoryj, że ma on tesame prawa i tesame obowiązki względem siebie, rodziny, społeczeństwa i ludzkości. Zapomina się zupełnie, że każdy człowiek a więc i robotnik ma prawo dążyć do takiej organizacyi pracy, któraby nie przechodziła jego sił, nie niszczyła zdrowia fizycznego i moralnego, następstwem czego jest degeneracya pokoleń. Praca, której następstwa są tego rodzaju jest zbrodnią popełnianą na przyszłości narodu.

Że taką jest rzeczywiście, miara nam wykazały statystyczne.

Znajdziemy tam cyfry stwierdzające aż nadto wymownie ten bolesny fakt, że n. p. większość przestępców rekrutuje się ze sfer proletaryatu.

Objaw zupełnie naturalny. — Czyż może być inaczej, gdy dzieci pozbawione opieki rodziców chowają się na ulicy?

Bardzo często obydwoje rodzice pracują zawodowo, w najlepszym zaś razie dzieci nie znają prawie zupełnie rozumnego wpływu ojca.

Zostawał on za domem 14 g., 12 g., 11 g., 10 g., a obecnie 8 godzin dziennie. — Ośm godzin samej zawodowej pracy, czyż to za mało?

Obliczmy tylko ile czasu zostaje mu na samokształcenie, bez którego ostatecznie dzisiejsze każdy, a jeszcze prędzej ten, którego wykształcenie wogóle wysokie nie było.

Każdy uczciwy człowiek, bez nadzwyczajnej bystrości, ale z dobrą wolą zrozumienia, przyzna, że łatwiej jest zaszczepić w duszy światłego człowieka pierwiastki etycznej kultury, bez której nie można być solidnym pracownikiem, czyli dodatnim członkiem społeczeństwa. Pewien bowiem poziom oświaty konieczny jest do uprawy poszczególnych dziedzin zajęcia duchowego. — Wiemy, że słabością klasy robotniczej jest jej niska oświata i od niej uzależniona mała etyczna kultura. Odliczmy więc czas niezbędny dla samokształcenia, na zajęcie się rodziną i pracą społeczną a zobaczymy czy zostanie robotnikowi chociaż chwila na odpoczynek niezbędny każdemu organizmowi, jeżeli jego sprawność ma być utrzymana. Po tym przeglądzie ogólnym, bezstronny a rozumny człowiek przyzna, że ośmiogodzinny dzień pracy to maximum jakiego od robotnika żądać można.

Cóż pomyśleć wobec tego o owych wspaniałomyślnych „patryotach", którzy duby smalone prawią o próżniactwie robotnika, domagając się przywrócenia 10 g. lub 11 g. dnia pracy. Praca robotnika ma rzekomo ocalić Polskę. Zapominają ci dobroczyńcy z cudzej kieszeni, że państwo utrzymuje się pracę sumienną wszystkich obywateli — nie wiedzą także, że natężenie wysiłku, czyli wydajność pracy jest w odwrotnym stosunku do jej długości. A już zupełnie zdaje się przechodzić ich inteligencyę ten prosty fakt, że dla żadnych celów nie wolno poświęcać człowieka, przez poniżenie go do roli prostego środka. — Nie odbudujemy Polski przez zepchnięcie całej licznej warstwy robotniczej w otchłań nędzy fizycznej i moralnej, z której powoli się podnosi. Żadne bowiem państwo nie może być zdrowe a o normalnem rozwoju jego nie ma mowy, skoro jeden bodaj członek podlega chorobie. Państwo musi się troszczyć o zdrowie fizyczne i moralne wszystkich obywateli bez różnicy, a nawet w dobrze zrozumianym własnym interesie, powinno otoczyć specyalną opieką otoczyć tych, co kulturalnie najmłodsi.

Nie tylko bowiem geniuszów, uczonych i inteligentów, ale i robotnika zdrowego i oświeconego mieć musimy.

Państwo powinno również dużo starań poświęcić opiece dziecka robotniczego i kobiety robotnicy. — Niestety dalecy jesteśmy od zrozumienia tych najelementarniejszych prawd.

Straszny wypadek na dworcu osobowym

(k) Wczoraj o godz. 8 wieczór na dworcu osobowym w Krakowie zdarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł 10-letni Staś Świątek, syn portyera kolejowego z Kłaja. Swiątek w chwili odjazdu pociągu stał na stopniach wagonu. Przy zwrotnicy koło restauracyi Frimla chłopiec z niewytłómaczonej przyczyny wypadł z platformy i dostał się między koła wagonu, które zdruzgotały Swiątkowi obie nogi, odcinając je od tułowia. Prócz tego doznał chłopczyna wstrząsu mózgu i pęknięcia czaszki. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło chłopca, będącego w stanie beznadziejnym, do szpitala św. Łazarza. W kilka godzin potem chłopiec zmarł.

Delegaci Międzynarodówki związków zawodowych tow. Ludwik Jouhaux z Paryża i tow. Edo Fimmen z Amsterdamu, oraz ich sekretarze tow. Ludwik Thomas i Jakób Oldenbroeck bawili przez całą sobotę i niedzielę w Krakowie i zwiedzali miasto w towarzystwie tow. Haeckera. Zwiedzili w niedzielę zamek i katedrę na Wawelu, Muzeum Narodowe w Sukiennicach i kościół Maryacki, po południu zaś byli na kopcu Kościuszki. W poniedziałek rano wyjechali z powrotem na Górny Sląsk.

Sprawy finansowe gminy m. Krakowa. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, na którem naczelnik akcyzy dr Zawadzki przedstawił sprawozdanie o wpływie uchwał Rady miasta z dnia 14 marca i 6 maja, któremi podwyższono dodatek do liniowego podatku spożywczego (od 1 maja), opłaty od trunków (od 1 kwietnia) i od drobiu (od 1 czerwca), przez co wzrósł dochód kilkakrotnie w porównaniu z r. 1920 (za połowę czerwca b. r. przyniósł 5,600.000 marek, w z. r. tylko 1 milion). Następnie podwyższono opłaty za użycie rzeźni i chłodni miejskiej ze względu na podwyższenie cen węgla. Zatwierdzono układ z firmami „Krakowiak“ i Lermer w sprawie ryczałtowego placenia podatku od miodu, udzielono prawa zwrotu opłat za wywożone trunki firmie Perlberger i Schenker, za wywożone piwo firmom Borgenichtowi i Ripperowi, pozwolenie firmie Federowicz i Palugay na wywóz szampana, producowanego w Krakowie za zwrotem przypadających opłat od wina oraz firmie Hawełka wyższy zwrot za wywożone oryginalne wódki słodzone. Pozwolono elektrowni miejskiej na budowę stacyi transformatorowej w rzeźni miejskiej i udzielono jej zaliczki na budowę. Uregulowano dodatki osobiste niektórych funkcyonaryuszy administracyi akcyzy.

(k) **Dekoracya odznaczonych krzyżem walecznych.** W niedzielę o godz. 9 rano odbyła się na Błoniach krakowskich uroczystość nadania oficerom i żołnierzom VI dywizyi piechoty, krzyża walecznych. Na uroczystości byli obecni imieniem miasta prez. Federewicz, wiceprez. Rolle, starosta Kowalikowski, oraz generalicya z generałem Szeptyckim na czele, oraz cały korpus oficerski. W czworoboku utworzonym z oddziałów wojskowych wszystkich broni, odprawił przed polowym ołtarzem mszę kapelan wojskowy. Po mszy dekoracyi oficerów i żołnierzy dokonali jenerałowie Szeptycki, Osiński i Kostecki, w obecności członków misyi francuskiej. Po dekoracyi odbyła się defilada.

Z teatru J. Słowackiego. Wznowiony poemat J. Żuławskiego „Eros i Psyche“ święci ponowny sukces. Kreacya znakomitego gościa p. I. Solskiej oraz gra całego zespołu zapewnia sztuce długie powodzenie. We czwartek 23 bm. występuje p. Solska w „Lady Frederic“.

Z teatru Bagatela komunikują: Środowa premiera przyniesie „Porwanie Sabinek“, przezabawną krotochwilę Schönthaua. Popisową rolę dyr. Striesego odtworzy Mieczysław Frenkiel, który stwarza z niej istne arcydzieło sztuki aktorskiej. Bilety na premierę i dalsze przedstawienia nabywać można przy kasie.

Z Teatru Powszechnego. We czwartek 23 bm. wchodzi na repertoar „Boccacio“ Fr. Souppégo. Malownicze tło i bogactwo akcyi, treść, zaczerpnięta z nieśmiertelnych nowel Boccaciego ze zbioru „Decameron“, przedewszystkiem zaś bogactwo pierwszorzędnej muzyki, powinny zapewnić operetce pełne powodzenie. Reżyserye „Boccacia“ prowadzi p. Lelewicz, orkiestrą kieruje p. Barański. Główne role kreują p. Feldman-Sawicka, Korabianka, Relewicz-Ziembińska, Topolska, Zimajer, Kalinowski, Lelewicz, Minowicz, Ostrowski, Rewera-Rewski i in. Urozmaicenie operetki stanowić będzie piękna pantomina, rodzaj komedyi dell'Arte, układu p. Koszutskiej, z udziałem pp. Koszutskiej, Merlińskiej, Koszutskiego, Wojnara, Klimka i Zdulecznego. „Boccacio“ grany będzie trzy razy z rzędu: we czwartek, piątek i sobotę.

Operetka w Nowościach. „Wróg kobiet“ zyskała ogólne uznanie tak prasy jak i publiczności i graną będzie przez cały tydzień aż do niedzieli włącznie. W przygotowaniu „Krysia leśniczanka“ z p. Czernekówną w roli tytułowej. Reżyseruje p. Latajner-Lawiński.

Towarzystwo kresów południowych donosi wobec licznych zapytań, że sprawą letnisk na Orawie wcale się nie zajmuje i że sprawa ta leży wyłącznie w zakresie działania miejscowej spółki „Orawa“.

Z Towarzystwa filozoficznego. Na walnem zgromadzeniu dnia 16 bm. wybrano następujący zarząd: prof. dr Rubczyński prezes, prof. dr Garbowski wiceprezes, dr Harassek sekretarz, dr Woelfle, skarbnik. Wydział: prof. dr Heinrich, prof. ks. Hortyński, prof. ks. dr Michalski, prof. dr Szyszkowski, dr Wasserberg. Komisya rewizyjna: prof. dr Krzyżanowski, prof. dr Kumaniecki, dr Zathey. Komisya redakcyjna: dr Birkenmayer, dr Chmaj, dr. Landaówna.

Zbiórka uliczna. Magistrat zezwolił Towarzystwu kolonij leczniczych „Nadzieja“ w Krakowie na urządzenie zbiórki pieniężnej przy stolikach w miejscach publicznych w dz. VII i VIII, oraz kawiarni Centralnej, Esplanady, Sauera i pod Suskim w dniu 21 czerwca.

Obowiązkowa rejestracya koni. Magistrat krakowski przypomina, że stosownie do zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa spraw wojskowych odbywa się w wydziale V a (oficyna, II p., drzwi nr 2) obowiązkowa rejestracya koni w dniach od 20 do 28 czerwca włącznie w godzinach od 9 do 1 w południe i że na niezgłaszających się przewidziane są wysokie kary pieniężne.

W sprawie rekwizycyi na rzecz wojska. Magistrat na podstawie reskryptu MSW komunikuje, co następuje: Pierwszą instancyą w sprawach rekwizycyjnych jest intendantura OG, która też likwiduje wszystkie rekwizycye pokryte formalnymi kwitami rekwizycyjnymi. Wszystkie skargi i zażalenia w sprawach rekwizycyjnych winny wpływać do okręgowej komisyi rekwizycyjnej przez intendanturę. Gdy brak jest formalnego kwitu rekwizycyjnego, winna strona podać możliwie dokładnie oddział wojskowy, który rekwizycyę przeprowadził. W przeciwnym bowiem wypadku nie można przeprowadzić dochodzeń. By fakty rekwizycyi starano się stwierdzić wiarygodnymi dowodami, jak n. p. protokołem komisyi szacunkowej, urzędującej na zasadzie ustawy z 10 maja 1919, protokołem gminnym, którego treść potwierdzona została przez starostwo i t. d.

Szkoła dramatyczna, która otwartą zostanie dnia 15 września przy Instytucie muzycznym, obejmie następujące przedmioty: historya literatury dramatycznej (wykł. Dr M. Szyjkowski, prof. U. J.), historya kostyumu, dekoracyi i architektury teatralnej (Dr F. Kopera), ustawienie głosu (K. Kliszewska, art. op.), restytucya i deklamacya (Fr. Wysocki, reżyser teatru „Bagatela“), gra sceniczna (J. Nowacki, gł. reżyser teatru „Bagatela“), plastyka rytmiczna systemu Dalcroza (M. Wernicka). Po ukończeniu nauk zapewniony debiut. Liczba uczniów ze względów metodycznych ograniczona. Wpisy przyjmuje kancelarya Instytutu muzycznego codziennie od 11—1 przedp. i od 5—6 pop.

W sprawie egzaminów dojrzałości. Wydział Zw. polskiej młodzieży akademickiej „Żagiew“ w Krakowie, poświęconego idei uobywatelenia żydów w duchu polskim, komunikuje nam: Wobec tego, iż w uprzednich latach szkolnych w państwowych szkołach średnich uczniowie i uczennice wyznania mojżeszowego byli zmuszeni składać osobno egzamin dojrzałości, Związek polsk. młodz. akadem. „Żagiew“ widząc w tem zgubny objaw separatyzmu w szkole polskiej założył przeciw temu protest w byłej Radzie Szkolnej Krajowej. Na skutek tego Rada Szkolna wydała odpowiednie zarządzenia usuwające powyższy stan rzeczy i faktycznie w bieżącym roku szkolnym serye składających egzamin dojrzałości układane były w porządku alfabetycznym. Wydział Związku otrzymał z Rady Szkolnej następujące pismo: „Rada Szkolna Krajowa we Lwowie L. 8866/IV Lwów dn. 17 maja 1920, do Związku polskiej młodzieży akademickiej „Żagiew“ w Krakowie. Załatwiając tamt. pismo z 30 kwietnia br. oznajmia się, że krajowy wizytator szkół zarządził okólnikiem do Dyrekcyi wszystkich szkół średnich państwowych i

---

Sejm polski, dzięki skostniałym prowodyrom z inteligencyi i kleru daje dowód, jak nisko stoi nasze społeczeństwo pod względem obywatelskiej kultury. Suwerenny sejm odrzucił głosami prawicy i kleru paragraf o ochronie pracy dzieci i kobiet, a tesame żywioły piorunują w prasie przeciw ośmiogodzinnemu dniowi pracy. „Głos Narodu“, „Przegląd powszechny“ (zeszyt ze stycznia nr. 445), „Lud Katolicki“, „Rzeczpospolita“, „Dwugroszówka“, „Słowo polskie“ i cały szereg bratnich organów wyścigują się w zarzucie, jaką w ich oczach niewątpliwie stanowi dążenie do poniżenia ludzi i gnębienia ich.

Z chwilą zorganizowania się, robotnik stał się siłą. — Przez lat dziesiątki walczył o warunki ludzkiego bytu. Domagając się tychże, walczył zarazem o kulturę, o przyszłość narodu i o największe wartości jakie wogóle istnieją, o prawa wolnego człowieka. — Gdyby nie rozpaczliwa ciemnota i bezgraniczny egoizm wyzyskiwaczy i tak zwanych ludzi oświeconych, spo łeczeństwo wytężyło wszystkie siły, aby klasie robotniczej zapewnić warunki bytu i rozwoju bodaj nie gorsze od innych warstw pracujących. Inteligencya przestałaby rzucać przesadzone oskarżenia pod adresem wydziedziczonych, bo miałaby odwagę stwierdzić, że nie wiele zrobiła, by ich podnieść, oświecić, do życia przygotować i do pracy wydajnej zaprawić.

Wiedziałaby, że mimo, iż warunki w jakich inteligent pracuje są o wiele lesze, to jednak i od pracy najczęściej się uchyla, wcale więc dobrego przykładu robotnikowi nie daje.

My nie wahamy się stwierdzić, że nie wszyscy robotnicy dość intenzywnie w godzinach przeznaczonych pracują. Jesteśmy zdania, że należy żądać rzetelnych wysiłków zarówno od robotnika, jak od każdego innego pracownika, ale rozumiemy, że intenzywność pracy stoi w stosunku odwrotnym do jej długości i warunków. Przeto na zaniedbywanie się w pracy nie może być lekarstwem obarczanie pracownika obowiązkami, ale obudzenie w nim poczucia odpowiedzialności i wpojenia w jego duszę dążenia do doskonałości w pracy. Osiągnąć bowiem coraz lepszych wyników, potęgować będzie istniejące bodźce, przez uczucie zadowolenia, jakie niewątpliwie daje każdy rozumny wysiłek, pożądanym uwieńczony celem. Rozumnych, zgodnych z wymaganiami nauki, warunków pracy ustrój kapitalistyczny nie stworzy, musiałby bowiem usunąć wyzysk, na którym właśnie się oplera.

Warunki te zrealizuje ustrój socyalistyczny. Ustrój ten na pracy wszystkich będzie oparty, bo praca jedynie dawać będzie prawa.

Oto co w tej kwestyi mówi Bebel: „Z chwilą, w której społeczeństwo posiędzie wszelkie środki do pracy, z tą chwilą obowiązek pracy wszystkich zdolnych do pracy bez różnicy płci stanie się podstawowem prawem uspołecznionego społeczeństwa. Bez pracy społeczeństwo istnieć nie może. Społeczeństwo ma więc prawo żądać, aby każdy, kto chce swoje potrzeby zaspokoić, przyczyniał się w miarę swoich zdolności fizycznych i umysłowych do wytwarzania produktów na zaspokojenie potrzeb. Kto nie pracuje, ten nie powinien używać przyjemności; przeciwnie zaś żądana praca nie ma być pozbawiona przyjemności“. Tak mówi Bebel rozwijając pięknie problem pracy w przyszłym ustroju.

Kto zna teoryę socyalizmu, ten tylko złą wolą wiedziony może zarzucać partyi socyalistycznej, że popiera próżniactwo a zwalcza pracę.

To też ci, którzy tego rodzaju zarzuty podnoszą są albo nieukami w kwestyi, o której jednak mają czelność mówić i pisać, lub osobnikami przewrotnymi, zdemoralizowanymi.

W pierwszym i drugim wypadku nie są to ludzie godni poważnego traktowania i nie dla nich napisany niniejszy artykuł.

Celem tej pracy jest pobudzenie do zastanowienia tych, którzy niezahipnotyzowani teoryami i szkalowaniami ks. Lutosławskiego et consortes, mają zdrowe dążenie do objektywnego traktowania sprawy. Niestety pożałowania godną rolę spełnia tutaj znaczna część inteligencyi polskiej. Nie jest ona elementem kroczącym na czele postępu i sprawiedliwości. Rozbita na obozki zajadle się zwalczające, na ogół powierzchownie wykształcona, o niewysokim poziomie etycznym, jest najsilniejszą podporą reakcyi. Sama pracuje w ciężkich warunkach. W ogromnej większości pochodzi ze sfer robotniczych i ludowych, a jednak nie ma odczucia dla doli i potrzeb środowiska, z którego wyszła. Do tego bowiem potrzebna jest nie tylko płytka zresztą wiedza, ale pewien poziom kulturalny. Ów brak zrozumienia i odczucia jego woli zrazu inteligencyi robotnika i chłopa, to też nie ma ona wpływu zdrowego na te warstwy lud-

prywatnych, ażeby serye abituryentów i abituryentek przy egzaminie dojrzałości były układane zarówno w roku bieżącym jak i w przyszłości w porządku ściśle alfabetycznym. W zastępstwie: St. Rzepiński".

Konferencya oświatowa. W dniach 27 i 28 bm. odbędzie się w Krakowie IV konferencya oświatowa, urządzona przez wydział oświaty pozaszkolnej ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z następującym programem: 27 czerwca (poniedziałek) godzina 2 popołudniu: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu III konferencyi. 3) Ogólna polityka biblioteczna w kraju w odniesieniu do bibliotek publicznych i powszechnych (Dyr. Czerwijowski z Warszawy). 4) Dyskusya. 5) Biblioteki publiczne i powszechne miejskie (P. H. Świtalska z Warszawy). 6) Dyskusya. 7) Biblioteki powszechne wiejskie (P. St. Rymar z Krakowa). 28 czerwca (wtorek) godz. 8 rano: 1) Koreferat (Ks. poseł Ludwiczak z Poznania). 2) Dyskusya. 3) Biblioteki wędrowne (P. H. Radlińska z Warszawy). 4) Koreferat (P. Dr. St. Michalski z Wielkopolski). 5) Dyskusya. 6) Kolportaż książek (Inż. J. Komarnicki z Warszawy). 7) Dyskusya. 8) Komunikaty pozostające ściśle w związku z tematem konferencyi. 9) Wnioski. 10) Zakończenie.

Tragiczna śmierć oficera-lotnika. W poniedziałek zginął jeden z najdzielniejszych naszych lotników, porucznik Jan Wyżykowski. Rano wzniósł się pierwszy raz z aparatem „Balina" dla wypróbowania go i znalazł go w dobrym stanie. O 4·20 popołudniu wzniósł się na lotnisku rakowickiem po raz drugi i przy wykonywaniu ewolucyi aparat stracił równowagę i spadł ze znacznej wysokości. Nieszczęśliwy oficer zginął na miejscu.

Zabójstwo na weselu. W nocy z niedzieli na poniedziałek na weselu w Bronowicach Wielkich żołnierz Wojciech Wojtaszek w sprzeczce pchnął nożem gospodarza Jana Zwolińskiego, kładąc go trupem. Zabójcę aresztowano.

Zginął Tadeusz Paszta, lat 15, w sobotę dnia 18 czerwca. Ktoby wiedział lub słyszał o zaginionym, raczy dać znać rodzicom pod adresem: Kalwaryjska 78, lub do sekretaryatu komisyi związków zawodowych, Dunajewskiego 5.

Wypadek przy pracy. Wczoraj w urzędzie gospodarczym przy ul. Bosackiej podczas przesuwania pak, 40 letnia Natalia Zielińska, robotnica, spadła ze znacznej wysokości i doznała złamania nogi.

Kradzież. Policya krakowska aresztowała Józefa Zagórskiego, który na szkodę Leśniaka, skradł bundę z wozu na rynku kleparskim. Bundę odebrano. Jest ona do odebrania w zarządzie aresztów „pod Telegrafem".

—o—

Błąd drukarski. W niedzielnym numerze w art. „Znowu podwyższenie miejskich podatków spożywczych" błąd drukarski przez opuszczenie kilku słów przekręcił sens przemówienia tow. dr. Müllera. Mianowicie odnośne zdanie powinno brzmieć: Nie należy całego ciężaru zwalać na podatki pośrednie ale należy podwyższyć także podatki bezpośrednie, które obecnie nie wystarczają nawet na przybory kancelaryjne.

—ooo—

Z POLSKI

Wygrana milionówka. Posiadaczem wylosowanej w sobotę milionówki jest p. Koźmiński, funkcyonaryusz oddziału płockiego banku handlowego w Warszawie.

Dowódcą warszawskiego okręgu generalnego na miejsce generała Iwaszkiewicza został mianowany generał podporucznik Kuliński, dotychczasowy zastępca szefa sztabu generalnego.

Referat prasowy głównej policyi państwowej pisze nam: Z powodu korespondencyi z Sanoka w Nrze 63 „Naprzodu". w której opisany jest fakt rzekomo niewłaściwego zachowania się policyi podczas wykonywania zarządzeń władz administracyjnych, opartych na decyzyach władzy duchownej, po przeprowadzeniu dochodzenia, referat prasowy głównej komendy policyi państwowej wyjaśnia, iż zachowanie się policyi było nienaganne i tylko dzięki zimnej krwi funkcyonaryuszów policyi i taktowi komendanta nie przyszło do użycia broni wobec tłumu, który stawiał opór policyi, wykonywującej zlecenia, dane jej przez władze administracyjne.

Lekceważenie ustawy o Kasach chorych. — Z Chrzanowa donoszą nam: Komisarzem rządu dla przeprowadzenia ustawy o kasach chorych w powiecie chrzanowskim zamianowany został p. Fonferk, lekarz kasy chorych w Jaworznie. Zarządzeniom jego, dotyczącym likwidacyi dotychczasowego ustroju Kas, poddały się w myśl ustawy wszystkie zarządy Kas chorych, które zawiesiły swą działalność z dniem 1 marca i utworzone zostały filie w miejsce dotychczas istniejących samodzielnie Kas. Jedynie tylko Kasy chorych przy Kasach brackich, a raczej dyrektorowie kopalń zignorowali ustawę i zarządzenia komisarza i w dniu 1 czerwca robotników do powiatowej Kasy chorych nie zgłosili. Jednym z tych jest p. inż. Lenartowicz, który na posiedzeniu przybocznej rady komisarza powiatowego w dniu 5 czerwca oświadczył stanowczo, że robotników huty cynkowej w Trzebini do powiatowej Kasy chorych nie zgłosi, powołując się na p. Malawskiego z urzędu górniczego, który mu polecił takie zająć stanowisko. Dotychczas zarząd huty cynkowej w Trzebini trwa przy swym uporze i robotników do powiatowej Kasy nie zgłosił, wskutek czego i filia w Trzebini nie wypłaca chorym zasiłków, udziela jednak pomocy lekarskiej i leków.

Może wreszcie znajdą się władze, które zmuszą anarchizujących Lenartowiczów i im podobnych do szanowania ustaw i podporządkowania się zarządzeniom powołanych do realizowania ustawy o Kasach chorych czynnikom.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Śmiały napad bandycki. W Paryżu dokonano w niedzielę niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na jeden ze sklepów jubilerskich przy bulwarze St. Martin. Pięciu bandytów zajechało samochodem przed magazyn, po rozbiciu wystawy sklepowej naładowało większą ilość biżuteryi do samochodu, poczem odjechało, strzelając z rewolwerów do przechodniów, chcących ich zatrzymać. Wszelki pościg pozostał dotąd bez skutku. Wartość skradzionych przedmiotów oceniają na pół miliona franków.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 21 czerwca.

„Optima" Spółka akcyjna dla wyrobów czekoladowych i cukierniczych w Krakowie — zawiązała się onegdaj w Krakowie na zasadzie statutów zatwierdzonych przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu. Kapitał akcyjny już wpłacony wynosi 30 milionów marek. Spółka buduje w Podgórzu wielką fabrykę zastosowaną do nowoczesnych wymagań w tej dziedzinie przemysłu. Prezesem Rady Nadzorczej wybrany został p. Marceli Dutkiewicz a jego zastępcą p. Henryk Tislowitz. Spółka przeznaczyła: na Wawel 30.000 mk, na Pogotowie Ratunkowe 10.000 mk, na Akademicki Związek Wioślarski 5.000 mk i na Dom Starców Izraelickich 5.000 mk.

—ooo—

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 20 czerwca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: gotówka, banknoty — kupno	gotówka, banknoty — sprzedaż	czeki i wpłaty — kupno	czeki i wpłaty — sprzedaż
Dolary Stanów Zjednoczonych	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—	—·—

	Waluta markowa: ofiar	żądano	tranzakcye
Akcye bankowe.			
Bank Przemysłowy I—V em.	[illegible] —	[illegible] —	
„ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy	—·—	—·—	
Bank Kredyt. w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. hand. i przem.			
P. T. H. I—III em.	1000·—	1100.—	1075—1050 „ex"
„ „ „ IV em.	[illegible]	1000·—	975—950
„Impex"	[illegible]	550·—	[illegible]
„Polski Glob"	[illegible]	[illegible]	
Żegluga Polska	[illegible]	[illegible]	
Zieleniewski I—III	[illegible]	[illegible]	7600—7800
Warsz. Parowozy I—II em.	[illegible]	[illegible]	1950·—
„Lemiesz"	[illegible]	[illegible]	
„Trzebinia" I—III em.	[illegible]	3000·—	
„ IV em.	[illegible]	3400·—	
Automotor	[illegible]	[illegible]	
Górka	[illegible]	5500·—	
Siersza	[illegible]	6000·—	5800·—
Tepege	[illegible]	8200·—	
Polska Nafta I-III em.	[illegible]	[illegible]	1800—[illegible]
Elektrownia w Sierszy I—III	2100·—	2200·—	
Orkos	4000·—	4200·—	
Fezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	[illegible]	2700·—	[illegible]
„Krakus"	[illegible]	[illegible]	
Porcelana Ćmielów	[illegible]	3300·—	

Warszawa, 20 czerwca. (PAT). Giełda: Obligacye m. Warszawy 6% z 19.5/16 trans. 236. Listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli trans, 262—263, żąd. 264, posz. 261. 5% m. Warszawy trans. 338, posz. 336. żąd. 340.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych (gotówka): transakcye nienotowane, sprzedaż 1375, kupno 1325, marki niemieckie (gotówka) sprzedaż 19·75—19·50, czeki sprzedaż 20·50, kupno 20, ruble carskie 500-tki 300—320.

Akcye warszawskie: Bank dyskontowy w Warszawie 5 em. 2200, Bank handlowy 1—8 em. 1560—1650, 10 emisya 1600—1625, Kredytowy warszawski 2000—2700, Bank zachodni 1—4 emisya 1500, 5 emisya 1460, Starachowice 8400—8100—8125, Tow. Zakładów Żyrardow. 38.500. Warszawska fabryka cukru 12.200, 11.500, 11.600, Ostrowieckie zakłady 8450, Zawiercie 35.000.

Wiedeń, 17 czerwca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Renta majowa nienotowana, Austr. renta koron. 104, Renta lutowa 105, Węg. renta koron. 306, Losy tureckie 3895, pryorytetyt kolei południowej 3120, Anglobank 1765, Bankverein 1311, Bodenkredit 2680, Austr. Zakł. kred. 1650, Bank depozyt. 890, Länderbank 2570, Merkury 1105, Unionbank 1295, Bank obrotowy 830, Ziwnostenska 3670, kolej północna 20460, Berg und hütten 12.900, Pragskie Tow. przem. żel. 18.200. Skoda 4395, Zieleniewski 4000, Apollo 5400, Galicyjskie Karpackie 18.000, Galicya 39.700, Siersza 5600.

Wiedeń, 17 czerwca. (PAT) Kursa dewiz: Zagrzeb 480·—, Belgrad 1929·—, Berlin 1012·—, Budapeszt 288½, Bukareszt 1077½, Londyn 3540, Medyolan 658·—, Nowy York —·—, Paryż 5720·—, Praga 971·—, Warszawa 43·25. Zurych 11.885, Dolary 693·—, marka niemiecka 1015, angielskie 2635·—, francuskie 5705·—. włoskie 3520, polskie 46·75, rumuńskie 1072½, szwajcarskie 11850, czeskie 971, węgierskie nowa emisya 289½.

Zurych, 20 czerwca (PAT). Końcowe kursa dewiz: Berlin 8.52½, Holandya 195·80, Nowy Jork 586, Londyn 22.28, Paryż 48.25, Medyolan 30·—, Bruksela 47·35, Kopenhaga —·—, Sztokholm —·—, Praga 8.15, Budapeszt 35, Zagrzeb 4·—. Bukareszt 9.15, Warszawa 0·43, Wiedeń 1·20.

ności. — I oto dlaczego zamiast współpracować ze sobą, stają naprzeciw siebie inteligent i jego brat robotnik. Wina spada na inteligencyę w pierwszym rzędzie i jeżeli ta dość wcześnie nie zrozumie swego zadania, a zamiast łączyć się z wyzyskiwaczami nie stanie ręka w rękę przy wyzyskiwanym, by mu pomóc w walce z ciemięzcą, czeka ją smutny los. Wielkie chwile dziejowe mogą przejść ponad nią, ze szkodą dla niej samej i ogólno-ludzkiej kultury. W pierwszym rzędzie inteligencya powinna zabrać się poważnie do książki. Litość ogarnia słuchać wywodów ludzi nierzadko z uniwersyteckiem wykształceniem, którzy całą mądrość, o najistotniejszych zagadnieniach socyalnych, czerpią z jednego stale czytywanego dziennika. Rozprawiają n. p. o socyaliźmie nie przerobiwszy ani jednego rozdziału z dzieł o tej kwestyi traktujących, a tosamo stanowisko występuje w odniesieniu do innych dziedzin wiedzy.

Jeżeli chodzi o problem pracy, to ci, którzy chcą na ten temat mówić, czy pisać, powinni zapoznać się z wynikami badań nad zmęczeniem, uwagą, przeciążeniem i jego skutkami. Obowiązkiem tych ludzi jest przestudyowanie warunków pracy w różnych dziedzinach przemysłu i związaną z tem statystyką śmiertelności wśród robotników, robotnic i dzieci. Nie mogą również pominąć zaznajomienia się ze stopą życiową rodzin robotniczych, ich etycznym poziomem i stale rosnącą degeneracyą.

A gdy kto chce mówić o socyaliźmie, niech się zapozna z zasadami tej teoryi u autorów socyalistycznych.

Prawda światła się nie boi. My jesteśmy spokojni. Mamy nawet pewność, że każdy uczciwy człowiek po przestudyowaniu i przemyśleniu wyżej przytoczonych źródeł stanąłby po stronie sprawiedliwości, czyli po naszej stronie.

Bo cóż może być piękniejszego nad ustrój oparty na pracy w idealnych warunkach, w którym nie będzie miejsca na nienawiść i wyzysk, bo wszechwładnie zapanuje ogólnoludzka sympatya i sprawiedliwość. — Nie będzie złych, bo niezdrowe warunki zło produkujące znikną. — Nie będzie wyzysku, bo nie interes, ale rzeczywista potrzeba regulować będzie podaż i popyt. Nie będzie niewoli kobiety, bo równość zupełna dopuszczalna w granicach naturalnych różnic zapanuje w stosunkach i życiu dwóch płci. — Nie będzie wojen, bo nie będzie nienawiści narodowościowych.

Nadejdą czasy „kiedy — jak powiada Ryszard Wagner — dla naszych przyszłych wolnych ludzi zdobycie utrzymania nie będzie celem życia, lecz z nastaniem nowej wiary lub raczej wiedzy, każdy pewnie będzie swego utrzymania w zamian za odpowiednią pracę, słowem, kiedy przemysł nie będzie naszym panem, lecz naszym sługą, natenczas cel widzieć będziemy w umiłowaniu życia i dążyć będziemy do tego, aby przez wychowanie uzdolnić nasze dzieci do prawdziwego używania tej rozkoszy. Wychowanie mające za punkt wyjścia rozwój sił fizycznych i piękności fizycznej stanie się czysto artystyczne już przez samą nienawiść do niemiłości z dojrzewającej jego piękności, a każdy człowiek będzie poniekąd artystą".

—o—

Komisya międzysojusznicza zgodna przeciw Niemcom

Bytom (PAT). Według wiadomości, otrzymanych tu z Opola, wśród członków misyi międzykoalicyjnej wytwarza się coraz zgodniejszy pogląd na położenie, wywołane oporem stanowiskiem generała Hoefera i komitetu dwunastu w Głogówku. **Komisya zdaje sobie sprawę z tego, że impreza Hoefera, to próba sił żywiołów monarchistycznych i nacyonalistycznych w Niemczech, oraz że gdyby się udało Niemcom opanować Górny Śląsk, doszłoby prawdopodobnie do zamachu stanu w Berlinie. Stwierdzono, że w Selbstschutzu górnośląskim jest zaledwie 15 procent Ślązaków, reszta zaś to członkowie Reichswehry, przebrani po cywilnemu. Komisya koalicyjna wystosowała do generała Hoefera krótkoterminowe ultimatum, żądające zastosowania się do poprzedniego jej wezwania i grożące w przeciwnym razie użyciem siły zbrojnej.** Opór gen. Hoefera pogorszył sytuacyę polityczną Niemiec w sprawie Górnego Śląska. Widocznie pod naciskiem francuskim rząd niemiecki zwrócił się do generała Hoefera z żądaniem zastosowania się do rozkazów komisyi koalicyjnej. Generał Hoefer wycofał swoje oddziały z Góry św. Anny, zajął jednakże ważniejsze punkta strategiczne w okolicy tej góry; tymczasem rozkaz koalicyjnej komisyi nakazywał wycofanie się Niemców z tej góry **na linie Leśniewice, Gogolin Dolny. Do pogorszenia sytuacyi Niemców przyczyniły się też napady na Anglików ze strony żołnierzy Hoefera.**

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 20 czerwca.

Komisya międzysojusznicza albo rzeczoznawcy

Z Paryża donoszą: W sobotniej naradzie Curzona z Briandem wziął też udział poseł włoski w Berlinie Longare. Na tej naradzie postanowiono, że komisya międzysojusznicza w Opolu otrzyma polecenie wypracowania **nowych projektów** do rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej. Delegaci komisyi będą pracowali w tym kierunku, aby osiągnąć jednomyślność. O ileby tej jednomyślności nie osiągnięto, zostaną wysłani rzeczoznawcy.

Na tej naradzie podniesiono też konieczność **szybkiego rozstrzygnięcia**, mimo że pewnem jest, że może ono nastąpić **dopiero po przywróceniu spokoju.** Mocarstwa sprzymierzone postanowiły zwrócić się do rządów Polski i Niemiec, aby zwróciły się do swej ludności i wymogły posłuszeństwo dla zarządzeń komisyi międzysojuszniczej.

Socyaliści niemieccy przeciw Höferowi

Bytom. (PAT.). W tak zwanym komitecie dwunastu urzędującym w Głogówku jako reprezentacya ludności niemieckiej Górnego Śląska dokonuje się rozłam. **Mianowicie przedstawiciele związków zawodowych zwłaszcza socyalistycznych nie zgadzają się z uporem generała Hoefera i księdza Ulitzki, przewodniczącego tego komitetu.** Przedstawiciele robotników niemieckich przekonali się, że cała impreza generała Hoefera to początek nowego zamachu militarnego kół monarchistyczno-nacyonalistycznych w Niemczech. Przekonali się oni również, że stanowisko Hoefera wywołać może nowe niepokoje, które przyniosłyby przedewszystkiem klasie robotniczej szkodę.

Konferencya Curzona z Briandem

Bytom. (PAT). Wiadomości o konferencyi lorda Curzona z Briandem w Paryżu wywołały na Górnym Śląsku bardzo silne zainteresowanie. **Panuje tu przekonanie oparte na wiadomościach z Opola, że na konferencyi tej ustalone będą linie wytyczne w sprawie ostatecznego załatwienia sprawy górnośląskiej.**

Lloyd George w Paryżu

Wiedeń (PAT) „Sonn- und Montags Zeitung" powtarza doniesienie londyńskiego „Daily Express", że Lloyd George udaje się wkrótce do Paryża na narady w kwestyi wschodniej i **Górnego Śląska.** Ma on przybyć ze znawcami obu wymienionych kwestyi.

Akcya pacyfikacyjna wojsk angielskich

Horsea (PAT Radio) Z Górnego Śląska donoszą o dalszych częściowych postępach wojsk angielskich: „Morning Post" pisze, że w północnej części obszaru objętego powstaniem i w południowej części powiatu raciborskiego znajdują się Anglicy, którzy zajęli również kilka miejscowości w centrum obwodu przemysłowego, a obecnie znajdują się w Katowicach. Wobec przyjęcia przez niemieckie organizacye ochotnicze żądań komisyi międzysojuszniczej i ewakuacyi góry św. Anny, generał Hennecker na razie zaprzestał dalszej pacyfikacyi obwodu przemysłowego.

Udział Polski w majątku banku austryacko-węgierskiego

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu") Udział Polski w majątku banku austryacko-węgierskiego wynosi około **7 i pół miliona koron.** Z tego Polska otrzyma w złocie 4·6 miliona, a resztę w budynkach b. filii banku w Galicyi.

Zgon Tadeusza Rittnera

Wiedeń. (PAT). Znany autor dramatyczny Tadeusz Rittner zmarł wczoraj w Gastein na zapalenie otrzewnej.

Odmowa udzielenia obywatelstwa polskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). **Pisma wiedeńskie donoszą, że znany finansista wiedeński baron Reizes, który starał się o obywatelstwo polskie (dla ochronienia swych milionów przed nałożonym w Austryi podatkiem majątkowym), obywatelstwa tego nie otrzymał, a to na skutek sprzeciwu ententy.**

Policyjne zarządzenie rządu pruskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Pruski minister spraw wewnętrznych Dominicus, jak donosi „Berliner Tageblatt", wydał rozporządzenie, wedle którego cudzoziemcy, którzy dopuścili się wykroczeń, będą wydaleni z Prus bez postępowania sądowego. Przed wydaleniem będą internowani w obozach koncentracyjnych. Skutkiem tego rozporządzenia uwięziono przeszło 300 cudzoziemców, w tem 90% żydów wschodnich.

Ciężka choroba Trockiego

Helsingfors (PAT) Z Moskwy donoszą, że Trocki ciężko zaniemógł. Lekarze mieli stwierdzić raka w płucach. Stan jego ma być bardzo groźny.

Czesi na usługach Prusaków

Frysztat, 18 czerwca.

Powstanie górnośląskie w zupełności potwierdziło prusofilstwo czeskie. U siebie w kraju gnębią oni Niemców na każdym kroku. Np. w Wersalu przyznano im część okręgu raciborskiego (powiat hulczyński) bez plebiscytu, pomimo, że tam obok 95 procent Niemców żyje ledwie około 5 procent indyferentnych i gawiłujących do Niemiec rzekomych „morawców". Rządzi tam stan wyjątkowy z żandarmem, szpiclem i prokuratorem. W powiecie tym, liczącym 43.000 ludności, zamieniono wszystkie niemieckie szkoły na czeskie z wyjątkiem dwóch. Nawet zakazano na rok następny dzieci hulczyńskie zapisywać do szkół niemieckich w Opawie. Tego zagranicą nikt nie widzi, a w całych Czechach wobec nieczeskiej ludności nie inaczej się dzieje.

Dowiodło powstanie górnośląskie, że ile razy polski powstaniec przekroczy granicę czeskosłowacką, to go władze czeskie internują i pilnie strzeżą. Ale jak ujmą Niemca, to mu dozwolą uciec. Niedawno Czesi ujęli 17 Niemców. Przy przesłuchaniu okazało się, że owi Niemcy mówią bardzo dobrze po morawsku. Byli to owi morawcy z Hulczyna, którzy poszli walczyć przeciw Polakom za zapłatą po 70 marek niem. dziennie. Ci również uciekli z obozu internowanych. Prasa czeska rozpisuje się wiele o rzekomych okrucieństwach powstańców. Prusaków zaś przedstawia w roli baranków.

Szczytem bezczelności są wypadki ostatnich dni. Oto w Boguminie i okolicy żandarmerya z policyą wpada do mieszkań Polaków, przewraca wszystko, szukając bloków, na które zbierano składki na rzecz plebiscytu górnośląskiego. Władze czeskie twierdzą, że to jest przestępstwo, albowiem republika czesko-słowacka jest w sprawie górnośląskiej — neutralna...

Chamstwo rządu czeskiego z jego „neutralnością" wyziera tutaj nader przejrzyście. Dlaczego górnośląskim niemieckim komitetom plebiscytowym oddano do użytku telefony państwowe z przywilejami dogodniejszego ich używania?

Wiele, wiele dowodów tego chamstwa z neutralnością możnaby przytoczyć. **St. G.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność maszyniści i palacze! W niedzielę 26 czerwca odbędzie się odczyt techniczny inż. Gawrona. Po odczycie dyskusya na temat zawodowy. Odczyt odbędzie się w Domu robotniczym, plac Serkowskiego 11 w Podgórzu. Początek o godz. 10 przedpoł. **Jackowski.**

Zebranie Rady Nadzorczej zw. robot. spółdzielni „Proletaryat" odbędzie się w sobotę 25 bm. o godzinie 1 w poł. Przedmiotem obrad: Sprawa Zjazdu w Warszawie. **Dr Bobrowski.**

Walne zebranie członków krakowskiego oddziału okręgowego Polskiego Towarzystwa „Czerwonego Krzyża", odbędzie się dnia 27 czerwca o godz. 6 popoł. w sali Rady powiatowej (ul. Pijarska 1) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu za rok 1920. 2) Sprawozdanie z „Tygodnia Czerwonego Krzyża". 3) Wybory Zarządu. 4) Wnioski.

Posiedzenie Zarządu krakowskiego oddziału Związku metalowców odbędzie się we środę 22 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Zgromadzenie kobiet odbędzie się we wtorek 21 czerwca o godz. 7 wieczór w Podgórzu w domu robotniczym plac Serkowskiego 11. Referentka tow. Wanda Ganzwolówna.

Zgromadzenie malarzy odbędzie się we czwartek 23 czerwca w sali związku, Dunajewskiego 5, o godz. 6 wieczór. Sprawy bardzo ważne. **Zarząd.**

Baczność robotnicy krawieccy grupy I Zarząd grupy I krawców zawiadamia, iż stosownie do uchwały ostatniego zgromadzenia każda pracownia winna z pośród robotników wybrać męża zaufania. Prosimy, by w ciągu 8 dni każdy mąż zaufania ustnie doniósł Zarządowi grupy krawców o wyniku dokonanego wyboru. **Zarząd grupy I krawców**

Podgórskie robotnicze stow. spożywcze „Naprzód" odbędzie posiedzenie Zarządu i Rady nadzorczej nowowybranych i ustępujących członków, we wtorek 21 bm. o godzinie 6 i pół wieczorem. **St. Jamroz** przewodn. R. N.

Przegląd społeczny

Strejk robotników rolnych na Śląsku Cieszyńskim. Ze Skoczowa donoszą nam: Strejk robotników rolnych, rozpoczęty 15 czerwca trwa w dalszym ciągu. Robotnicy są przekonani, że tylko drogą solidarności mogą osiągnąć polepszenie bytu, lecz karbowi (gazdowie) z poszczególnych dworów nie uważają się za robotników i wysługują się obszarnikom jako łamistrejkowie. Przyjdzie jednak czas, że i karbowi spostrzegą, że tylko drogą solidarności i organizacyi mogą swój byt polepszyć. Na wszystkich dworach, strejkiem objętych, panuje jak największy porządek i spokój, oprócz dworów komory cieszyńskiej w Kostkowicach i Bożanowicach, gdzie żandarmerya, stojąc na usługach kapitalizmu, wzięła udział w rozbiciu strejku. Dzięki jednak wyrozumiałości i solidarności strejkujących robotników tych dworów żandarmerya otrzymała odpowiednią nauczkę, jak się sługa państwowy zachowywać powinien. Smutne to, że żandarmerya stoi tylko na usługach różnych kapitalistów i agraryuszy, paskarzy i wszelkich miar wyzyskiwaczy. Robotnicy rolni rozumieją, że państwo polskie może się utrzymać tylko wtedy, gdy wszyscy obywatele państwa uczciwie pracować będą. Za uczciwą pracę jednak należy się nam uczciwa zapłata, a tą osiągnąć możemy tylko drogą solidarności klasy pracującej.

Z sali sądowej

Kraków, 21 czerwca.

Morderczyni swego narzeczonego

Przed krakowskim sądem okręg. karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Józefie Kaszowskiej (lat 22), oskarżonej o zabójstwo swego narzeczonego Jana Małysza, którego dokonała 20 kwietnia br. w Olszy.

Kaszowska poznała Małysza przed dwoma laty w klasztorze OO. Pijarów w Rakowicach. Małysz odtąd począł u niej częściej bywać, a po pewnym czasie oświadczył się o rękę Kaszowskiej.

Kaszowska w tym czasie zwierzyła mu się z swych dawnych przeżyć, że miała dwóch narzeczonych, a owocem tego okresu narzeczeństwa było dwoje nieślubnych dzieci. Małysz przyrzekł jej zapomnienie o tem. Małysz często nastawał na nią i po pewnym czasie Kaszowska uległa jego namiętności. Wkrótce Małysz ostygł względem Kaszowskiej, która nie mogła się z tem pogodzić. Małysz przestał nawet bywać u swej narzeczonej, co spowodowało u Kaszowskiej silny stan podrażnienia nerwowego.

Na kilka dni przed zabójstwem Kaszowska wezwała Małysza do siebie, że chce się z nim rozmówić. Małysz się jednak nie stawił, wobec czego Kaszowska poczęła go poszukiwać po Krakowie. Spotkawszy krytycznego dnia Małysza w ulicy Karmelickiej z jego znajomymi, przystąpiła do niego, poczem Małysz przedstawił ją reszcie towarzystwa jako swą znajomą, co strasznie Kaszowską oburzyło. Nad wieczorem odprowadzał Małysz wraz z całem towarzystwem Kaszowską na Prądnik Czerwony i podczas tego szedł z nią na przedzie. W trakcie rozmowy Kaszowska prosiła narzeczonego o 100 marek rzekomo na leczenie. Małysz opierał się, ale na kategoryczne żądanie Kaszowskiej rozpiął kamizelkę w celu wydobycia pieniędzy. W tej chwili Kaszowska dobyła długi scyzoryk, będący własnością Małysza i pchnęła nim w pierś narzeczonego. Małysz upadł, brocząc silnie krwią — i po pewnym czasie wyzionął ducha z powodu przebicia komórki sercowej.

Po przesłuchaniu świadków i zbadaniu stanu umysłowego oskarżonej przez rzeczoznawców sądowych sąd wydał wyrok skazujący obwinioną na podstawie § 140 uk. (zbrodnia zabójstwa) na 14 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem co miesiąc, przyjmując także okoliczności łagodzące jak: silne podrażnienie nerwowe, pod wpływem którego zbrodnię popełniła, przyznanie się do winy oraz fakt, że Kaszowska dotychczas nie była karaną.

Rozprawę prowadził radca sądu dr Hubaczek, który sprężyście przewodniczył rozprawie.

Kawiarze przed sądem

Wczoraj rozpoczęła się przed krakowskim sądem okr. karnym rozprawa przeciw kilku właścicielom kawiarni i restauracyi (Wołkowski, Górski i i.), oskarżonym o to, że w listopadzie 1919 r. samowolnie podwyższyli ceny w swych cennikach oraz, że przez zamknięcie lokali usiłowali wymusić zatwierdzenie tego cennika przez magistrat. Oskarżeni tłómaczą się, że lokale zamknęli w przewidywaniu rozruchów, które w tym czasie wybuchły. Rozprawa zakończy się we środę 22 bm.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Eros i Psyche”.

Teatr „Bagatela”

Wtorek: „Geldhab” — z Frenkiem.
Środa: „Porwanie Sabinek”.

Teatr powszechny

Wtorek: „Faworyt”.
Środa: „Wilhelm Tell”
Czwartek: „Boccacio”.
Piątek: „Boccacio”.
Sobota: „Boccacio”.
Niedziela popoł.: „Królowa Przedmieścia”;
wieczorem: „Rozwiedźmy się!”.

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Wróg kobiet”.
Środa: „Wróg kobiet”.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Środa: ks. prof. Fl. Hortyński: „Filozoficzno-przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina”.
Piątek: ks. prof. Fel. Hortyński: „Konwersatoryum z teoryi Einsteina”.

Kabaret w „Odrodzeniu” (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Jotty doskonały imitator głosów zwierząt i jego żona gwiazda kinowa we własnym programie choreograficznym, oraz występ pierwszorzędnych artystów. Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

—ooo—

ZJAZD OGÓLNOKRAJOWY

Związku Robotn. Stowarzyszeń Spółdzielczych odbędzie się dnia 26 i 27 czerwca w Warszawie w Sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej.

Lista Stowarzyszeń Związkowych z podaniem ilości delegatów przypadających na każde Stowarzyszenie została ogłoszona w Nr. 9 „Swiata Pracy”.

Następujące Stowarzyszenia i Związki Małopolski będą posiadać głos decydujący z tytułu swej przynależności do Z. R. S. S. „Proletarjat” w Krakowie i zgodnie z uchwałami rady Związku i przepisami Statutu.

Siedziba	Nazwa	Ilość członków na 1/I 21	Ilość delegatów
1. **Biała**	Powiat. Związek Gosp.	8.300	8
2. **Kraków**	Spółdzielnie Krakowa i okolicy	9.259	9
3. **Kraków**	Powiat. Zw. Chłopsko-Robotn.	5.055	5
4. **Nowy Sącz**	Pow. Zw. Kons. Chłop.-Robotn.	2.618	3
5. **Wieliczka**	Pow. Zw. Chłop.-Rob. Stow. Spoż.	3.600	4
6. **Żywiec**	Żyw. Związek Konsum.	6.627	7
7. **Jarosław**	R. S. S. „Naprzód”	608	1
8. **Jasło**	Kooper. Robot. Wytw. Spoż. „Siła”	1.166	1
9. **Krosno**	R. S. S. „Wolność”	559	1
10. **Limanowa**	R. S. S. „Jedność”	750	1
11. **Tarnów**	Koop. Rob. „Naprzód”	502	1

Mandaty delegatów winny być wystawione przez Stowarzyszenia (względn. Związki Powiatowe), poświadczone przez Z. R. S. S. „Proletaryat” i nadesłane do Związku Rob. Stow. Spółdz. w Warszawie ul. Wolska 44 możliwie przed 15 czerwca r. b.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód” w Krakowie. — Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).